Wydanie poranne.

4 halerze.

Wychodzi o godzinie 8. rano.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wydanie poranne.

4 halerze.

Wychodzi o godzinie 8. rano.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Nr. 24. Kraków, Wtorek dnia 30 Stycznia 1900. Rok VIII.

PRZEGLĄD WYPADKÓW DNIA.

Z żywem zainteresowaniem śledzić należy sesję sejmu wielkiego księstwa Suomi, znanego powszechnie pod nazwą Finlandji, sesję, która się rozpoczęła tymi dniami, a która może być ostatnią sesją parlamentu tego państwa. Dzielny a nieszczęśliwy naród fiński, od zamierzchłych dziejów walczy z narzucanem mu jarzmem. Już w dziewiątym i dziesiątym wieku najeżdżali go Szwedzi; w trzynastym zapanowali nad nim jako zdobywcy, ale sprawowali rządy rozumnie i łagodnie; naród fiński brał na równi ze szwedzkim udział w wyborze wspólnego króla. W czternastym i piętnastym wieku Duńczycy dyktowali prawa Finnom; ale i z nimi godził się jako tako łagodny fiński lud, patrząc na Duńczyków życzliwszem okiem niż Szwedzi.

W ostatniej ćwierci piętnastego wieku, Iwan III po raz pierwszy dał uczuć Finnom grozę moskiewskiego sąsiedztwa. Ogniem i mieczem spustoszył Finlandję — ale dzielny naród i wtedy, i w kilkadziesiąt lat później, bohatersko stawił czoło moskiewskiemu najazdowi. W r. 1581 zdobyła sobie Finlandja niezależność wraz z charakterem wielkiego księstwa. Kiedy w ostatnich latach szesnastego wieku nasz Zygmunt sięgnąć chciał po szwedzką koronę, miał w Findlandji wielu serdecznych zwolenników i popleczników, na których czele stał Claës Fleming. W siedemnastym wieku finlandzkie wojska wkroczyły zwycięsko do Nowgorodu i Moskwy; reszta wieku przyniosła jednak z sobą wynaradawiający wpływ Szwecji; język fiński stał się zwolna tylko językiem ludu.

W pierwszych latach ośmnastego stulecia moskiewska fala znowu napłynęła, tym razem już zwycięska, bo nie napotykająca na pełną siły, świadomą siebie narodowość. Walki z Rosją trwają wiek cały. Wreszcie Aleksander I w 1809 r. proklamuje się wielkim księciem Finlandji i zaprzysięga konstytucję.

Ta konstytucja, gwarantująca samorząd, wystarczyła pragnącym przedewszystkiem spokoju Finlandczykom. Cesarz Mikołaj robił na nią w epoce polskiej rewolucji cichy zamach; wydawane były nawet zakazy książek w języku fińskim! Ale kiedy w piątym dziesiątku ubiegłego wieku powiał po Europie wiatr narodowej świadomości, wolności i braterstwa ludów i kiedy filozof i mąż stanu Snellmann wskrzesił naród fiński tak jak Palacky wskrzesił Czechów, wówczas nie dało się zdeptać fińskiej odrębności. W roku 1869 car zatwierdza nową konstytucję Finlandji, nakazującą, aby sejm sejm stanów zbierał się co najmniej raz na pięć lat. Aleksander II i Aleksander III nie mieli odwagi tknąć postanowień tej konstytucji, jakkolwiek za panowania tego ostatniego cara szowinistyczna rosyjska prasa rozpoczęła gwałtowną kampanję przeciwko swobodom wielkiego księstwa i narodowej odrębności Finnów.

Od dziesięciu lat poczyna się ta cicha praca rosyjska nad wygładzeniem z karty świata — fińskiego państwa i fińskiego narodu.

Zaczęła się ona niewinnie — od zaprowadzenia tych samych monet, jakie ma Rosja. W następnym roku zaprowadzono pocztę rosyjską. Później odrzucono uchwalony przez sejm odrębny kodeks karny. W kilka miesięcy potem dano rosyjskiemu gubernatorowi nieograniczone prawo nad prasą. Narzucono wreszcie senatowi krępujący regulamin i tak dalej bez końca — aż wreszcie poczęto wydawać rządową rosyjską gazetę, kasować gazety fińskie i szwedzkie, a wreszcie niwelować wszystkie różnice pomiędzy Finlandją a resztą państwa.

Mikołaj II obiecywał dochować wprawdzie przyrzeczeń swoich poprzedników, ale ten słaby car, miotany jak błędny liść na wszystkie strony prądami kół dworskich, daje obietnice, których nie jest w stanie dotrzymać. Tegoroczny Sejm rozpoczęto mową tronową, która zapowiada już zniesienie instytucji Sejmu, w razie jeśli poważy się wkraczać w dziedzinę własnej narodowej obrony. Kiedy w poniedziałkowej południowej depeszy czytaliśmy krótkie oficjalne streszczenia mów, jakiemi odpowiadali na tę groźbę poważnie, ponuro, ale po męsku reprezentanci stanów finlandzkich, współczucie dla towarzyszów naszej narodowej niedoli ściskało nas za gardło. My, Polacy, zdajemy sobie lepiej jeszcze niż Findlandczycy sprawę z tego, że to istotnie ostatnia sesja ich Sejmu!

Ej! da Bóg, nie ostatnia jeszcze, choćby nawet wieki czekać na to przyszło. Przecie Boża sprawiedliwość rządzi państwami i ludźmi!

KRONIKA.

Ks. biskup Puzyna wyjechał w sobotę po południu do Wiednia.

P. Włodzimierz Lewicki złożył dyrekcji teatru krakowskiego nową czteroaktową sztukę, ilustrowaną muzyką p. t. „Południca“. Sztuka ta osnuta jest na tle podań ludowych o bogińce-południcy, wspólnych wszystkim ludom słowiańskim, przechowanych, zdaje się, jeszcze z pogańskich czasów. Druga sztuka tegoż autora „Błędne gwiazdy“ (Złudzenia), nagrodzona pierwszem zaszczytnem odznaczeniem na konkursie im. Paderewskiego, wystawiona zostanie w najbliższym czasie w teatrach krakowskim i lwowskim.

Protektorat balu artystycznego przyjęć raczyli: p. Andrzejowa hr. Potocka i p. Edward hr. Raczyński, prezes Towarzystwa sztuk pięknych. Bal odbędzie się dna 14 lutego w sali hotelu Saskiego i zapowiada się świetnie. Lista gospodyń podana będzie wkrótce.

Z teatru. Pięcioaktowa komedja Abla Hermanta: „Dyplomacja“, grana będzie po raz trzeci we wtorek 30-go b. m. i nie wejdzie potem na repertoar widowisk popularnych.

Pan Siemaszko, długoletni pracownik sceny krakowskiej, pożegna się z publicznością naszą we środę 31 b. m. P. Siemaszko, zostawia po sobie pamięć sumiennej pracy i wielu szczęśliwych kreacyj. Artysta na pożegnanie odtworzy jedną z głównych ról w wesołej farsie Bisona „Kontroler wagonów sypialnych“, która grana będzie jako widowisko popularne i po raz ostatni.

Dyrekcja wprowadzi niedługo na repertoar 4-aktową komedję Karlweisa „Wujaszek“ (Onkel Toni), która uznana została przez krytykę niemiecką za najlepszy nabytek repertoarowy w zakresie komedji wyższej.

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIII i XIV stulecia

24) przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

Albrecht z przerażeniem cofnął się w głąb siedzenia. Bracia jego porwali się z miejsc. Pomruk falą poszedł po rycerzach. Wśród niewiast na łukowej galerji rozległy się piskliwe krzyki. U nóg biedaka, jak na pośmiewisko błyszczały złote ostrogi! To z pasowanym rycerzem postąpiono w ten sposób.

Wojsław milczał. Na razie wezbrał w nim gniew taki, że nie mógł słowa przemówić; trzymał tylko Piotra w objęciach i karmił okropnym jego widokiem obecnych.

Teraz dopiero pojmował Wojsław należycie znaczenie słów księcia Albrechta, które mu zaraz pierwszego dnia przyniósł Barold de Lubow wtedy, gdy go z braćmi Wulfardami rozdzielił.

Zapytał się wtedy, pamiętał o tem, co z nimi będzie. I brzmiała mu w uszach odpowiedź: „We wszystkiem podzielą dolę waszą!“ Więc głodzono ich całych dni dziesięć! Więc Jan Wulfard pewnie zmarł już, kiedy go nie ma.

Posadził nagle Piotra na ziemi, wyprostował się i poszukał miecza. Ale miecz jego w ślimak zwinięty został w komnacie.

Więc z gołemi rękoma rzucił się naprzód, na Albrechta, łaknąc krwi jego. Ale go Henryk i Magnus chwycili za ręce, Barold wpół i nie dali mu rozedrzeć niecnego wroga!

Trzymany wybuchnął tylko potokiem obelżywych słów.

— Rychtarzu, próżny Boga w sercu i sumienia w duszy!... Ciebie święta ziemia do łona swego nie weźmie, a ludzie bluć tobą będą, bo pies ten rycerz, w którym krew się nie burzy na widok tak bezwinnego męczennika! Toć nawet Szwedy i inne dzikie narody północy, od których widno uczył się ten podły oprawca okrucieństwa, sromaliby się na ten sposób postąpić z pasowanym rycerzem, żeby o nich nie gadano, że są gorsi od wściekłych Saracenów i zwierzęcych ludojadów wschodu!

— Zaniechajcie przez Boga! — prawie błagalnie prosił książę Henryk.

Wojsław przypadł do Wulfarda.

— Piotrze — zawołał — brat twój Jan żywie-li jeszcze?

— Pić! — padło z ust mdlejącego starca.

— Wody! — ryknął Wojsław, aż się mury sali zatrzęsły.

Zaspokoiwszy pragnienie, objaśnił mdłym głosem Piotr, że żyje, ale że osłabienie i wyczerpanie sił nie dało mu przybyć aż tutaj.

— Starszy jest — tłomaczył dalej, popijając wodę co chwila. — Poszlijcie mu resztę tej wody!... — prosił.

— Już dostał z mego rozkazania — odparł Barold de Lubow.

W tej chwili poczuł Wojsław, że mu serce do tego rycerza na wieki przylgnęło.

— Bóg ci zapłać — szepnął mu do ucha i ścisnął za rękę.

— Wy zaś nie pijecie? — spytał Barold zdziwiony.

— Ja? — O mało że mu nie wyznał całej prawdy. — Ja?.. Nie!.. Później...

Piotr Wulfard powoli przychodził do siebie, na sali powracał spokój, książęta i rycerze zajęli dawne miejsca.

Cały czas Albrecht siedział blady i chmurny. Zajęty Piotrem, Wojsław zdawał go się nie widzieć.

Nareszcie po dłuższem milczeniu Albrecht dał znak ręką, że mówić chce.

Ucichło się, jak gdyby kto makiem posiał.

— Nie jestem ja kat i oprawca — zaczął Albrecht tłumionym głosem — jeno człek rycerski, książę i król, który przedewszystkiem nie znosi cudzej czelności i zwykł działać stanowczo. Praw swoich do Rostocka nie dowiedliście jeszcze; ktoście, nie wiem, nie wiem także czyście choć stanu rycerskiego, bo to wam na czołach nie stoi wyryte.

Ale żeście napadli podstępem na moje miasto, wzięli je, a ludzi opornych wybili — to jest prawda! Przybywacie tu zbrojno, byłbym was przyjął i wysłuchał, ale wy mienicie się Niklotowiczem Swiebodą, grafem na Rostocku, a ja wiem, że tak nie jest, człek ufny Fryderyk Alsberg mnie o tem zapewnił... Wystawiłem was na próbę, chciałem wiedzieć prawdę! O sługach, wyznam, zabyłem... Gdy próba trwała dziesięć dni, a wyście upornie stali przy swojem, zawołałem was tu oto, bo mnie zdjął lęk, że za ryglem pomrzecie... i słucham waszych dowodów!... A jeżelim w próbie poszedł zadaleko, nikomu mnie za to łająć nie wolno, bo ramię mam długie a krzepkie!... Jeżelim winny, nie przed ludźmi, przed Bogiem odpowiem!...

— I przedemną! — odrzucił z pogardą Wojsław.

— Wątpię — uśmiechnął się Albrecht z lekceważeniem — prędy bowiem dowieść mi musicie, żeście równi mi rodem i godnością!

— Piotrze, czujesz się na siłach dać nam powieść o spotkaniu się z Mikołajem Stoysławem brata twego Jana teraz w Rostocku?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Coraz lepiej. Wybory do komisji szacunkowej dla podatku osobisto-dochodowego rozpoczęły się w poniedziałek w gmachu Magistratu. W I. Kole uprawnionych do głosowania było 139. Z liczby tej głosowało 80. Z tego na członków komisji otrzymali: dr Leon Horowitz 73 głosy, Maurycy Dattner 72. Poprzednio zasiadający w komisji z tegoż Koła hr. Andrzej Potocki otrzymał wszystkiego 5 głosów, a prof. dr Edward Korczyński 6 głosów, zaś pp.: Wł. Lipiński, dr Szarski i J. Jawornicki po jednym głosie. Na zastępców otrzymał dr Samuel Tilles 73, Norbert Wasserberg, współwłaściciel młyna, 72 głosy, reszta głosów rozstrzelona między pp.: hr. Potockim, prof. Korczyńskim, prof. Łazarskim, W. Suskim, W. Korneckim, H. Fritschem i Emanuelem Tillesem. Z tego pokazuje się, że na 61 uprawnionych Chrześcijan z tego Koła głosowało wszystkiego 7 osób, a tylko 5 żydów wstrzymało się od głosowania. Komisję wyborczą z tego Koła składali: p. Teodor Kosiński, sekretarz Magistratu, jako komisarz wyborczy, z Koła wyborców zaproszono pp.: Judę Birnbauma i Tadeusza Epsteina; wreszcie asystował komisarz obwodowy p. Włoch.

W salonie sztuk pięknych w Sukiennicach zawieszono w tym tygodniu następujące nowe obrazy: Stefana Matejki „Przy studni“, An. Pająkówne „Dwa portrety damskie“, W. Popiela „Jesienią“, „Nad stawem“, „Bagno“ i „Krajobraz“, St. Fabiańskiego „U schyłku dnia“ wreszcie Koeniga „Śpiewający Czerkies“.

Prof. dr Oskar Widmann, nadzwyczajny profesor lwowskiego Uniwersytetu, jeden z najwybitniejszych lekarzy lwowskich, umarł w niedzielę rano.

Samobójstwa. Rotmistrz żandarmerji, Brykowicz, komendant oddziału w Tarnowie, zastrzelił się przedczoraj. Powód na razie niewiadomy. Brykowicz, urodzony w Tarnopolu był synem gr.-kat. księdza w Tarnopolu, a bratem docenta uniwersytetu wiedeńskiego, który przed laty również nagle umarł.

Adjunkt sądu powiatowego w Krakowcu, Fraukowski, strzelił do siebie w piątek z rewolweru w zamiarze samobójczym w Przemyślu. Rana zadana wystrzałem jest ciężka, lekarze jednak mają nadzieję, że postrzelony wyzdrowieje.

Do autorów „tajnych odezw“ odzywa się raz jeszcze *Dziennik poznański*, domagając się ujawnienia nazwisk tych, którzy, czy to z zagranicy, czy z Galicji, kierują robotą „Ligi narodowej“. Dziennik pisze: „Żądaliśmy ujawnienia osobistości, ale dotąd czekamy daremnie na krok stanowczy ze strony tych, którzy chcieliby w interesie wrogów zepsuć wszelką obronę legalną, a zastąpić ją swoją nielegalną. Zresztą samochwalcza i w manji wielkości źródło swe mająca naiwność *Przeglądu Wszechpolskiego*, zupełnie nie wyklucza roboty prowokacyjnej z drugiej lub trzeciej ręki. Po wydrukowaniu całego prowokacyjnego materjału, jaśniej to wytłomaczymy“.

Sienkiewicz na scenie. Tłomacz sztuki Hall Caine'a pt. „Chrześcijanin“, otrzymał od H. Sienkiewicza pozwolenie przerobienia na scenę „Krzyżaków“. Przeróbka ma być wystawiona w teatrach angielskich i amerykańskich p. t. „Jurand's Daughter“ (Córka Juranda). Wilson Barret, autor sztuki „Znak Krzyża“ (Thesign of the Cross), granej u nas p. t. „Lygja“, za pośrednictwem tegoż tłomacza zwrócił się do Sienkiewicza z prośbą o pozwolenie przeróbki na scenę znanej powieści „Quo vadis“. Znakomity powieściopisarz żądanego pozwolenia udzielił. „Quo vadis“ w przeróbce Barreta ma być jednocześnie wystawione w Londynie i Warszawie.

Papier a — wojna. Że wojna, ten krwawy i niesyty nigdy Moloch, pożera nietylko ludzi, proch i pieniądz, ale rzuca się także na tak niewinny produkt, jakim jest bibuła gazeciarska — przekonywujemy się z londyńskiej fachowej gazety *Paper and Pul*, która konstatuje, że z powodu niezwykłej pocztywości dzienników, mającej źródło w obecnej wojnie, daje się ogólnie odczuwać wielki brak papieru. Dzienniki spotrzebywują go obecnie 20 — 100 prc. więcej, niż przed wybuchem wojny. Wielka firma papierowa Edw. Lloyd Ltd. oświadczyła, że da'szych obstalunków nie jest w stanie przyjmować, pomimo, że zakupuje gotowy już materjał od wszystkich mniejszych papierni, oprócz zaś tego surowy materjał (drzewo) specjalnym parowcem ustawicznie dowozi do swych warsztatów. Podobne wieści dochodzą z prowincji, a brak ten staje się tem dotkliwszym, że i z Ameryki transport gotowego papieru został wstrzymany z tych samych powodów, dla jakich go w Anglji zabrakło.

Depesze wieczorne „Głosu Narodu“.

Wybory po senatu we Francji.

Paryż 29 stycznia. *(Tel. pryw.)* Przy dzisiejszych wyborach do senatu w departamencie nadsekwańskim przeszli Freycinet, Leferre, Poirrier, Strauss, Thuillier i Piettre. Dla dwóch krzeseł jest konieczny wybór między Barodetem, Bussinet'em, Rankiem, Gibert'em i Poubelle'm. W departamencie Sarthe zostali ustępujący senatorowie przeciętnie 600 głosami poraz wtóry wybrani. Lista narodowców otrzymała przeciętnie 300 głosów.

W departamencie Cantal wybrano Franciszka Charmesa. W depart. wogeskim wybrano po raz wtóry ustępujących senatorów przeciętnie 660 głosami. Z listy narodowców, na której znajdował się jenerał De France, padło przeciętnie 260 głosów. W departamencie Hautes-Pyrenées wybrano po raz wtóry ministra rolnictwa Dupuy'ego 652 głosami przeciw narodowcowi pułkownikowi Monteil, który otrzymał tylko 95 głosów. W departamencie Pas-de-Calais, odrzucono przeważną większością głosów listę narodowców.

Praga 29 stycznia. *(T. B. Kor.)*. Komitet wykonawczy Młodoczechów uchwalił rezolucję, uważającą za rzecz wskazaną, aby w konferencjach ugodowych, które się rozpoczną w dniu 5 lutego, rozważono także spory języków we wszystkich innych krajach koronnych, a w s z c z e g ó l n o ś c i na Śląsku i aby te spory także doprowadzone zostały do ustawowego uregulowania.

Mężowie zaufania Młodoczechów na ugodowych konferencjach otrzymali instrukcję działania w tym duchu. Wybrano ściślejszy komitet dla rozpatrzenia spraw tyczących się konferencji ugodowej, w której stronnictwo postanowiło wziąć udział.

Praga 29 stycznia. *(Tel. B. Kor.)* W niedzielę po zgromadzeniu, w którem wzięło udział 3000 osób, między innymi wielu górników z okolic Pragi, tłum wracał do miasta przez most Franciszka Józefa w spokojnym pochodzie. Gdy jednak policja wezwała tłum, aby nie wstępował masami na most i aby przechodzący uiszczali pobieraną mytniczą centową opłatę, tłum zajął postawę oporną i począł obrzucać straż policyjną kamieniami. Dwóch inspektorów straży i 13 strażników poniosło rany. Policja musiała użyć broni. Czy kto z publiczności jest zraniony, nie można stwierdzić, ponieważ nikt się nie zgłosił.

Praga 29 stycznia. *(Tel. pryw.)*. Namiestnik postanowił wydać rozporządzenia dla handlarzy węgla, aby ci ogłosili publicznie ceny węgla, by nie sprzedawali węgla drożej, niż to jest przeznaczone. Trudniący się wysprzedażą węgla publicznego, a sprzeciwiający się temu zarządzeniu, nie otrzymają na przyszłość do sprzedaży węgla od miasta.

Wiedeń 29 stycznia. *(Tel. B. K.)*. Na ogólnych audjencjach przyjmowany był przez cesarza krakowski Książę-Biskup Jan kniaź z Kozielska Puzyna.

Berlin 29 stycznia. *(Tel. pryw.)*. Cesarz Wilhelm w wigilję swoich urodzin, otrzymawszy od przewodniczącego w zebraniu poznańskiego „Flottenvereinu“ telegram wiernopoddańczy, odpowiedział nań: „Dziękuję W. Ekscelencji (dr Bitterowi), za przekazanie mi patrjotycznych objawów młodego stowarzyszenia dla floty. **Oby Pan Bóg zdarzył, że wraz z niemiecką flotą i sprawa niemiecka tam u was (dort) postępy robić będzie mogła“.**

Kolonja 29 stycznia. *(Tel. B. Kor.)*. *Köln. Volksztg* donosi, że przywódca katolickiego centrum, dr Lieber, jest bardzo ciężko chory i że trzeba się obawiać katastrofy.

Petersburg 29 stycznia. *(Tel. B. K.)*. Przy pożarze sześciopiętrowego domu wielu ludzi straciło życie. Wielu jest rannych. Cztery osoby są tak ciężko ranne, że nie ma nadziei utrzymania ich przy życiu.

Z wojny w Połudn. Afryce.

Londyn 29 stycznia. *(Tel. pryw.)* Spionskop mieli Anglicy w ręku tylko przez jedną dobę: od północy na środę do północy na czwartek. Nie wiadomo i dzisiaj jeszcze, czy Warren zajął cały Spionskop, czy też tylko część jego, ale w piątek z południa nadszedł telegram, wysłany z Spearmancamp do Londynu od samego Bullera, który przyznaje, że walki o tę górę zakończyły się ostatecznie zwycięstwem Boerów. Telegram ów brzmi w tłomaczeniu dosłownem: Z żalem zniewolony jestem donieść, że jak się rano dowiedziałem, dywizja jenerała Warrena musiała Spionskop w nocy opuścić. Inny telegram, który nadszedł w sobotę rano z Brukseli, oznacza już i straty Anglików. Według niego klęska Warrena jest przerażająca, gdyż dywizja jego zmniejszyła się w szturmach na Spionskop o 800 poległych i 1500 rannych, czyli o 25—30 prc., ponieważ cała dywizja angielska wynosi 7500—9000 ludzi. Wiadomość brukselska jest wprawdzie prywatna, ale nie ma powodu o jej wiarogodności wątpić. Już samo milczenie, jakie tutaj zachowuje angielski minister wojny, jest bardzo wymowne. Buller uwiadomił ministra niezawodnie także i o rozmiarach poniesionych strat, ale minister postanowił ich raczej nie ogłaszać.

Zresztą z opisów stoczonych na stokach Spionskopu walk, jakie w prasie londyńskiej znajdujemy, oraz opisu formacji strasznej góry i jej terenu wynika, że straty Anglików musiały być nadzwyczajne. Skaliste boki Spionskopu są tak spadziste, że o wjechaniu na jego grzbiet wozem ani mowy nie ma. Zaledwie tędy owędy krętemi ścieżkami pieszo na górę dostać się można, i to z wielkim trudem, czołgając się ponad przepaściami i przez dziury na kolanach. Mimo to wszystko Warren usiłował na szczyt Spionskopu zatoczyć armaty, pchał swe baterje na stoki i sam, chcąc żołnierzy zachęcić do pochodu naprzód, pełzał na brzuchu, oparłszy się na łokciach. Można sobie przeto wystawić, ile ta próba kosztować musiała ofiar. Żołnierze daremnie pełzali i daremnie też pchali na górę armaty. Rażeni ogniem karabinowym ze szczytu Spionskopu przez Boerów, ginęli u podnóża i na pochyłościach góry setkami, — a gdy nadto telegram brukselki nadmienia, że Warren stracił niemal całą swą artylerją, to z pewnością przesady lub kłamstwa w tem nie ma.

Londyn 29 stycznia. *(Tel. B. Kor.)*. Biuro Reutera otrzymuje z obozu Boerów pod Moddersfontein (strumień Modder wpada do rzeki Klipp pod górą Isimbalwana bezpośrednio na wschód od Ladysmith *Przyp. Red.*) pod datą 24 b. m. sprawozdanie z przebiegu bitwy na Spionskop. Sprawozdanie przyznaje, że Boerowie zostali zaskoczeni atakiem angielskim, i że się cofnęli na sąsiednie wzgórza. Anglicy atakiem na bagnety zdobyli dolne odnóża grzbietów górskich, z których jednak zostali zepchnięci, zasławszy je przedtem trupami. Boerowie uderzyli wówczas i na główną wyżynę, na której Anglicy się oszańcowali. Zaraz w pierwszych oszańcowaniach 150 Anglików złożyło broń i poszło w niewolę. W dalszych oszańcowaniach jednak Anglicy bronili się z wściekłą zażartością, w końcu jednak zostali zepchnięci. Lidditowe pociski Anglików po większej części nie eksplodowały. Anglicy pozostawili na polu walki 1500 trupów.

Prezydent Steyn, zwiedziwszy wszystkie placówki Boerów orańskich, powrócił do obozu Boerów na wschód od Ladysmith nad strumieniem Modder.

Londyn 29 stycznia. *(Tel. pryw.)*. Depesza jenerała Bullera z dnia 27 b. m. brzmi w dosłownom przekładzie jak następuje: Dnia 20 b. m. jenerał Warren spędził nieprzyjaciela z jego stanowisk i obsadził południowy grzbiet płaskowzgórza rozciągającego się od Acton-Homes ku wzgórzom położonym w stronie zachodniej od Ladysmith. Warren miał ciągle na oku nieprzyjaciela, który stanął w silnej pozycji na łańcuchu małych szczytów.

Stanowisko, jakie zajął Warren, było wprawdzie możliwem do utrzymania, ale nieodpowiedniem za podstawę do dalszych operacyj, gdyż południowe stoki wzgórz były zbyt strome. Nadto nie mógł jenerał Warren znaleźć odpowiednich stanowisk dla artylerji, a brak wody dawał się we znaki. Niechętnie tylko zgodziłem się dnia 23 b. m. na przedsięwzięcie ataku na Spionskop, który najwidoczniej jest kluczem pozycji Boerów. Jenerał Warren zajął z wtorku na środę w nocy Spionskop, poznał jednak zaraz, że trudno mu będzie tam się utrzymać, albowiem teren Spionskopu, który potrzeba było utrzymać, zbyt jest wielki i brak wody również dawał się tam odczuwać.

Pomimo gwałtownego ognia nieprzyjacielskiego, utrzymał się on przez cały dzień na wzgórzach. Wojska walczyły z pełnem bohaterstwem. Jenerał Woodgate, który dowodził wojskiem na szczycie Spionskop został raniony. Oficer, który w miejsce jego objął komendę, postanowił w nocy z 24 na 25 b. m. opuścić zajęte stanowisko i cofnął wojska przed świtem. Do obozu jen. Warrena przybyłem 25 b. m. o godzinie 5 rano i tu przekonałem się, że ponowienie ataku byłoby bez żadnych korzyści, albowiem prawe skrzydło Boerów zbyt było silne, aby je można było sforsować. W s k u t e k tego p o s t a n o w i ł e m cofnąć w o j s k a w k i e r u n k u n a p o ł u d n i e od Tugeli. W dniu 27-go b. m. o godzinie 7 rano ściągnięte były już siły Warrena na południe od rzeki Tugeli, przyczem nie ponieśliśmy najmniejszej straty ani w ludziach, ani w koniach i zapasach.

Namiestnik hr. Piniński przejechał w poniedziałek przez Kraków. Podczas chwilowego przystanku polecił sobie przedstawić wynik wyborów do sądów przemysłowych.

Rada miejska obok innych spraw stojących na porządku dziennym, załatwiła także sprawę aptek. Wniosek r. m. Cyfrowicza, według którego Rada miasta ma uznać za potrzebne powiększenie liczby aptek, został odrzucony. Uchwalono natomiast wniosek r. m. Bartoszewicza polecający komisji sanitarnej obmyślenie sposobu zaradzenia niewłaściwemu rozłożeniu 8 aptek w śródmieściu, choćby przez zgodzenie się na otwarcie nowej apteki na przedmieściu. Wreszcie uchwalono wniosek komisji zgadzający się na pozwolenie konwentowi Braci Miłosierdzia na Kazimierzu na otwarcie nowej apteki publicznej w Krakowie.

Wieczorek na cześć Słowackiego, urządzony przez młodzież, zgromadził w sali Saskiej liczną publiczność. W miejsce p. Przybyszewskiego, wygłosił odczyt o twórczości Słowackiego p. Edward Leszczyński. Produkcje muzyczne, oraz deklamacja zbiorowa urywków dramatu o Beniowskim, były żywo oklaskiwane. Resztę programu wypełniła piękna deklamacja panny Przybyłkówniej i w kostjumach odegrana scena pojedynku Mazepy ze Zbigniewem.

Z Towarzystwa ogrodniczego. We środę dnia 31 stycznia odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego. Początek o godzinie 6 po południu. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z działalności całorocznej, sprawozdanie finansowe, wybór komisji rewizyjnej, wnioski i interpelacje. Posiedzenie zakończy się, jak zwykle, rozlosowaniem roślin.

Fryderyk Kratter powrócił już do Lwowa. Wyjechał po niego do Krakowa szwagier jego p. S. Obaj razem do Lwowa przybyli. W poniedziałek rano o godzinie wpół do 10 zgłosił się dr. Kratter do sądu karnego, do sędziego śledczego Majera. Sędzia M. był właśnie zajęty przy rozprawie, nie przyjął więc nadzwyczajnego gościa. Dr. Kratter wygląda nader nędznie.

Ślady choroby zbyt widoczne na jego twarzy, opłakany stan stosunków finansowych przebijał do tego stopnia z jego garderoby, że szwagier jego p. S., zanim pokazał się z nim na mieście, musiał mu dokompletować rozmaite części ubrania. Z eleganckiego mecenasa nie pozostało ani śladu. Broda, gęsta broda, która bywała nieraz przedmiotem uniesień i ogólnej zazdrości — znajduje się dziś w zupełnej ruinie: zaniedbana i wyrzedniała. Dr Kratter przybył do Lwowa za „glejtem", nie może więc być aresztowany.

Kierownik ministerstwa skarbu zamianował w etacie urzędników katastru podatku gruntowego, geometrów ewidencyjnych I. klasy: Jana Zembrzyckiego, Władysława Rylskiego, Maurycego Horna i Stanisława Löscha, starszymi geometrami ewidencyjnymi II. klasy w 9 klasie rangi.

Ślub. W kościele parafjalnym w Sokalu odbędzie się we czwartek dnia 1-go lutego b. r. o godzinie 10-tej przedpołudniem ślub p. Szymona Rybickiego z panną Wandą Morawetz.

Rany w wojnie afrykańskiej. Zdumiewającem jest, jak szybko ranni Anglicy w obecnej kampanji transwaalskiej przychodzą do sił i zdrowia. Wedle sprawozdania rzeczoznawcy, należy to przypisać po części znakomitemu pielęgnowaniu w szpitalach angielskich, a po części nowej broni magazynowej, używanej przez Boerów. Kapitan Schiel, ugodzony w prawą nogę powyżej kolana, choć całą noc przeleżał w tym stanie na polu bitwy pod Elandslaagte, po dwóch tygodniach wyleczył się i może teraz chodzić bez kuli.

W szpitalu angielskim w Wynberg, sprawozdawca widział człowieka z pułku Gordon Highlander z czołem przestrzelonem. W trzy dni po wyjęciu kuli, zaczął powracać do przytomności i dziś jest na drodze do zupełnego wyzdrowienia. Wszyscy ranni dowodzą, że nie czują wcale bólu; przy otrzymaniu postrzału mają tylko takie uczucie, jakby ich kto ukłół szpilką.

Wielu pędzi jeszcze z 400 metrów z kulą, aż nagle siły ich opadają. Takie są rany od mauserowskich karabinów, którymi posługują się Boerowie. Otwór u wejścia kuli nie większy jak 10-cio halerzówka; kula przeszywa najczęściej ciało, nie druzgocąc kości i wylatuje, pozostawiając otwór wielkości kuli.

Depesze poranne „Głosu Narodu".

Wiedeń 30 stycznia. *(Tel. B. Kor.). Wiener Ztg* ogłasza, że cesarz sankcjonował ustawy uchwalone przez Sejm galicyjski co do charakteru Zakopanego, odnośnie do ordynacji gminnej z 3 stycznia 1898 roku.

Wiedeń 30 stycznia. *(Tel. B. K.).* Namiestnik Galicji, hr. Leon Piniński, przybył tu wczoraj na kilkodniowy pobyt.

Wiedeń 30 stycznia. *(Tel. B. Kor.).* Wczoraj popołudniu w gmachu prezydentury ministrów odbyła się konferencja, w której wzięli udział ministrowie Körber i Call, dalej właściciele kopalń węgla Guttmann, hr. Deym, dyrektor jeneralny Jajtteles, oraz dyrektor kopalń arcyksiążęcych Walcher.

Wiedeń 30 stycznia. *(Tel. B. K.).* Wydany wczoraj komunikat partji niemiecko-ludowej zaznacza, że partja wyśle przedstawicieli na konferencję ugodową, a to ze względu na zapewnienia prezydenta ministrów co do rychłego zwołania Rady państwa. Dalej postanowiła partja wzmocnić zarząd stronnictwa deputowanymi Chiarim i Pradem, jako przedstawicielami Czech i Moraw.

Wiedeń 30 stycznia. *(Tel. B. K.).* Arcyksiężna Stefanja i jej córka arcyksiężniczka Elżbieta, złożyły wczoraj wspaniałe wieńce na trumnie następcy tronu, Rudolfa.

Wiedeń 30 stycznia. *(Tel. B. Kor.).* Według doniesienia *Polit. Corresp.* zjawiła się u prezydenta ministrów delegacja przemysłowców i wręczyła mu odezwę podpisaną przez 4000 osób ze świata przemysłowego, przemawiającą za przywróceniem narodowego spokoju. Prezydent ministrów Körber oświadczył deputacji, że jest najgorętszem życzeniem rządu, aby niesnaski narodowe przynajmniej na jakiś czas usunąć i przyprowadzić parlament do stanu, w którymby można było myśleć o pozytywnej, skutecznej pracy. Rząd wszystko poświęci, aby tylko wywołać złagodzenie narodowych przeciwieństw.

Wiedeń 30 stycznia. *(T. B. Kor.).* Cesarz złożył hrabinie Staray, damie dworu cesarzowej Elżbiety, półgodzinną wizytę.

Wiedeń 30 stycznia. *(Tel. B. Kor.).* Na 8 zgromadzeniach robotniczych powzięto wczoraj uchwały przeciwko reformie wyborczej w Wiedniu, przeprowadzonej przez antysemicką większość sejmową, ale jeszcze dotychczas nie sankcjonowanej.

Arad 30 stycznia. *(Tel. B. Kor.)* Wczoraj w nocy przy silnym wichrze dało się uczuć trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły dwa podziemne grzmoty. Trzęsienie ziemi odczuto także w północno-wschodniej części komitatu.

Berlin 30 stycznia. *(Tel. B. Kor.).* Według *Germanii*, zdrowie dep. Liebera stanowczo się polepszyło.

Paryż 30 stycznia. *(Tel. prywo.)* Wielu, przy budowlach na placu wystawowym zajętych robotników ciesielskich i stolarskich powróciło do pracy. Zdaje się, że stolarze i cieśle zaniechali strejku.

Rzym 30 stycznia. *(Tel. prywo.)* Kardynał Jacobini leży na łożu śmierci.

Wojna w Afryce południowej.

Berlin 30 stycznia. *(Tel. B. Kor.).* Biuro Wolffa donosi z Lizbony: W paryskich dziennikach rozszerzona wiadomość, jakoby wojska południowo-afrykańskiej Republiki przekroczyły granice portugalskiej kolonji Mozambiku, według tutejszych urzędowych oświadczeń, uważana jest za zupełnie zmyśloną.

Paryż 30 stycznia. *(Tel. prywo.). Echo de Paris* twierdzi, że dr Leyds naprzód przepowiedział Anglikom klęskę. O to mniejsza, ale ważnem jest to, że Spionskop przeszkadza Warrenowi w zamierzonych jego obrotach na zachodzie. Dopóki góra ta jest w ręku Boerów, Warren żadną miarą naprzód ruszyć się nie może i jest faktycznie przykuty do miejsca. — Leyds powiedział też w tych dniach w Paryżu, że ogólne straty, jakie Boerowie dotychczas ponieśli, wynoszą 211 zabitych, 1000 rannych i 200 jeńców. Leyds zabrał w tym względzie głos dlatego, ponieważ źródła angielskie puściły niedawno w obieg kłamliwą wieść, jakoby wszystkie straty Boerów dochodziły już 7000 ludzi. Temu Leyds teraz pośrednio zaprzecza. Natomiast prawdą jest, że liczba wszystkich Anglików poległych, rannych i wziętych do niewoli, wynosi już 9000 do 10.000.

Rzym 30 stycznia. *(Tel. B. K.).* Jak zapewniają w tutejszych kołach ministerjalnych już w najbliższym czasie spodziewać się należy wylądowania Anglików z Zatoce Delagoa.

Londyn 30 stycznia. *(Tel. B. Kor.).* Wbrew poprzednim informacjom urzędu wojennego okazuje się, że to brygada Lyttletona, narażona na dwugodzinny najgwałtowniejszy ogień, zdobyła pierwotnie wyżyny Spionskop.

Londyn 30 stycznia. *(Tel. prywo.).* Okazuje się, że Boerowie zawdzięczają swe powodzenie głównie Francuzowi pułkownikowi de Villebois-Mareuil, który w armji boerskiej jest szefem jeneralnego sztabu i plany bitew nakreśla. De Villebois-Mareuil ma obecnie 53 lat. W roku 1868 był porucznikiem francuskim w piechocie morskiej, w r. 1870 walczył przeciw Prusakom, jako kapitan strzelców, i otrzymał legję honorową. Za kilka lat został majorem i członkiem jeneralnego sztabu francuskiego. Następnie postąpił na stopień podpułkownika i walczył w Algierze. Ostatecznie, po 30 latach służby, wziął z armji francuskiej dymisję już jako pułkownik i służy teraz sprawie boerskiej.

Londyn 30 stycznia. *(Tel. prywo.).* Najnowsze wieści z placu wojny przynoszą wiadomość, że ostatnie potyczki, które wyprzedziły odwrót Anglików za Tugelę, były niezwykle krwawe.

Anglicy zajęli byli w istocie sam szczyt Spionskopu i nawet obwarowali się w zdobytych pozycjach. Boerzy następowali w olbrzymiej sile.

Mieli oni dość znaczny kawał drogi, zupełnie otwartej do przebycia, na której Anglicy zarzucili ich deszczem kul karabinowych i lyddytowemi granatami, lecz w końcu udało się Boerom ustawić w pozycji działa Maxima, poczem, wziąwszy Anglików z dwóch stron w morderczy ogień działowy, sprawili, że zachwiały się szeregi wojsk angielskich. Rozstrzygnęła walkę na korzyść Boerów artylerja Orańczyków, która zmusiła wreszcie Anglików do odwrotu. Jenerał Buller pokrywał odwrót przez Tugelę ogniem całej artylerji angielskiej.

Podobno odwrót Warrena nastąpił wbrew rozkazom Bullera. Wojsko angielskie jest wyczerpane na siłach wskutek braku wody i upałów.

Londyn 30 stycznia. *(Tel. B. Kor.).* Ministerstwo wojny zaprzecza pogłosce, która się w szerokich kołach rozeszła, jakoby Ladysmith poddało się już Boerom.

Według nadeszłej tu depeszy jenerała Bullera w bitwie na Spionskop w dniu 24 b. m. padło trupem 22 oficerów, dwudziestu oficerów licząc w to i jenerała Woodgate padło rannych, sześciu oficerów zniknęło bez śladu.

Londyn 30 stycznia. *(Tel. prywo.).* Depesza Bullera wywołała niezwykłą sensację. Odsiecz Ladysmithowi uchodzi za wykluczoną. Taktyka Bullera jest żywo przez publiczność i wszechstronnie krytykowana. Ostatnie jego uwagi wywołują zdumienie i oburzenie. Przypominają jego słowa: „Odwrót jest niemożliwy!" Całe zaufanie dla Bullera zupełnie znikło, a nawet objawiają się żądania jego odwołania.

„Ten człowiek mówi za wiele", mówią ludzie. Do tego dołącza się troska, ponieważ cyfra strat w Spionskop nie została wymieniona, a tymczasem doniesienie Boerów mówi o 140 Anglikach ujętych w niewolę w środę i 1500 zabitych. Pewną jest rzeczą, że Buller sofnął nietylko wojska Warrena, ale także wszystkie wojska. Zresztą i przyjęcie Leydsa w Berlinie jest żywo roztrząsane. Publiczność doznała tymi wypadkami bolesnego zdumienia.

Londyn 30 stycznia. *(Tel. B. Kor.). Times* otrzymuje z Rennsburga następującą depeszę: „Pozorny manewr jenerała Clevensa przed Stingerstein wywołał walkę z Boerami, wśród której jeden ordynans angielski zabity został wystrzałem z wielkiego działa Boerów. Angielska piechota została zmuszona do cofnięcia się i była ścigana przez 200 Boerów. Trzy zakryte baterje pułku Worchester rozpoczęły ogień na Boerów, którzy musieli się cofnąć. Po angielskiej stronie jeden człowiek padł trupem, dwóch jest rannych. Jenerał French zaatakował miejscowość Plessies-Poort, musiał jednak powrócić do obozu, ponieważ Boerowie otrzymali silne posiłki. Po stronie angielskiej jest kilku rannych.

Londyn 30 stycznia. *(Tel. prywo.).* Oficjalna depesza Boerów o walkach na Spionskop kończy się zdaniem: „Bogu niechaj będą dzięki! jakkolwiek i my musieliśmy poświęcić cenne życie wielu dzielnych ludzi!"

Nie można opisać nawet w przybliżeniu wrażenia, jakie na angielskiej prasie wywarła wiadomość o klęsce. Dzienniki nawet nie usiłują umniejszać doniosłości faktów i grozy położenia dla uspokojenia publiczności.

W odwrocie Bullera przez Tugelę widzą dzienniki fakt historyczny pierwszego rzędu. *Times* stwierdzają, że należy się przygotować na katastrofę, jakiej nie znają dzieje Anglji.

Pretorja 30 stycznia. *(Tel. B. Kor.).* Przybyli tu w piątek rano prezydent Steijn i Fischer, członek rady wykonawczej wolnego państwa orańskiego. Obaj byli przyjmowani na dworcu kolejowym przez prezydenta Krügera i przez przedstawicieli władz. Gości prezydenta witała publiczność w czasie ich jazdy do prywatnego mieszkania Krügera żywemi oznakami radości.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Włodzimierz Lewicki. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.